

# Górnolazak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnolazak“

z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześcijańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Kalendarz katolicki:

28-go kwietnia: Witalisa, Waler.

Wschód słońca:

godz. 4 minut 38

Zachód słońca:

godz. 7 min 18

Jmionia słowiańskie:

28-go kwietnia: Żywisław.

## Prasa rosyjska o sprawach polskich.

Petersburska »Ruś« zamieszcza memoriał polskiej partii narodowo-demokratycznej, adresowany do społeczeństwa rosyjskiego. W memoriale tym wyjaśniono dotychczasową rusyfikacyjną politykę rządu w Królestwie Polskiem, która pogłębiła przepaść między Polakami a Rosją. Memoriał wykazuje dalej prześladowania polskiej narodowości we wszystkich dziedzinach życia społecznego, które jednakże nie osiągnęły pożądanego przez rząd celu. Rusyfikacja szkolnictwa przyczyniła się do stworzenia tajnego nauczania; prześladowanie religii rzymsko-katolickiej zmusiło nawet niedowiarów do obrony krzyżowanego Kościoła; ograniczenie prasy i literatury środkami cenzury, wytworzyło tajną prasę i kolportaż książek i pism zakazanych; pomimo wysiłków rządu, starającego się usunąć lud z pod wpływu inteligencji, unarodowił się i wciągnął w szeregi walczących za jej i kulturę narodową.

Szkodliwe i groźne objawy tych niedomagań społecznych w Królestwie Polskiem — czytamy dalej w memoriale — nie dadzą się usunąć za pomocą częściowych reform, lecz wymagają oparcia państwowej przynależności Królestwa Polskiego do państwa rosyjskiego na podstawach autonomii kraju, wynikającej z jego charakteru polskiego i dostosowanej do jego właściwości przyrodzonych, rozwoju historycznego i ustroju socjalno-ekonomicznego. Potrzebom społeczeństwa polskiego odpowiadałyby następujące reformy:

Język polski, jako urzędowy we wszystkich dziedzinach życia publicznego, w administracji, w sądzie, a nadto jako język wykładowy we wszystkich zakładach naukowych. Przywrócenie pełnych praw Kościołowi rzymsko-katolickiemu. Uznanie praw religijnych byłych grecko-unitów. Zupełna swoboda wszelkich wyznań i obyczajów religijnych. Oparcie zarządu kraju i jego administracji na żywiole miejscowym. Zaprowadzenie zastosowanego do potrzeb kraju samorządu, w którym wzięłyby udział wszystkie warstwy ludności. Odbywanie służby wojskowej w czasie pokoju przez miejscowych poborowych w Królestwie Polskiem. Cofnięcie w całem państwie wszelkich specjalnych praw przeciw Polakom, zmiana systemu paszportowego; zagwarantowanie mieszkańcom Królestwa Polskiego praw osobistych i obywatelskich, a przede wszystkim nietykalność osób i mieszkań prywatnych; wolność słowa i prasy, wolność zebrań i stowarzyszeń. Zastosowanie do warunków miejscowych i tradycji historycznej kraju całego wewnętrznego jego ustroju, t. j. całego systemu prawn-administracyjnego, sądownictwa, oświaty narodowej i oparcia tych urządzeń o własny budżet Królestwa Polskiego.

Równocześnie z tym memoriałem zamieściła »Ruś« artykuł p. t. »Polskie programy«, w którym stwierdza szybko dokonującą się organizację partii w społeczeństwie polskiem. Do niedawna — pisze »Ruś« — były wśród Polaków trzy partje: ugodowców, socjalistów i Wszepolaków, większość jednak Polaków zachowywała się względem tych partji dość obojętnie; obecnie niema już tej obojętności i wszyscy na-

leżą do jakiegoś obozu. To nadzwyczaj szybkie grupowanie się ludzi pod rozmaitemi sztandarami jest rzeczą w Królestwie Polskiem zupełnie nową. Odbywa się ono jednak nie równomiernie.

Partja konserwatywno-ugodowa, to ściśle zespolona grupa, w której wybitną rolę odgrywa kilku fabrykantów, właścicieli dóbr ziemskich, księży i kilkunastu publicystów. Staneła na punkcie, od którego zaczyna się już zanik partji. Wpływ zaś jej zeszedł już na plan trzeci, a może i czwarty. Cztery partje socjalistyczne wystąpieniem swoim w ostatnich wypadkach odegrały wybitną rolę, lecz nie udało im się zawiązać kierownictwem wypadków, skutkiem tego, że nie znalazły dość silnego odzewu wśród polskich narodowców.

Zdaniem dziennika rosyjskiego, najwybitniejszą partją polską jest narodowo-demokratyczna, która przedstawia rozszerzone kadry partji wszechpolskiej, tracącej skutkiem obfitego napływu najpoważniejszych żywiołów, swój charakter szowinistyczny.

»Ruś« zaznacza jeszcze istnienie drugorzędnej partji, mianowicie postępowo-demokratycznej, sformowanej przez znanego literata Sieroszewskiego, charakterem swoim więcej zbliżonej do socjalistów.

Co się tyczy memoriału partji demokratyczno-narodowej, twierdzi »Ruś«, że wywiera on wrażenie żądań, niedających się w całości zastosować w praktyce, gdyż nie wskazuje przyszłego sposobu pojęcia Rosyan z Polakami, przemilcza kwestję języka państwowego i szkicuje przyszły zarząd kraju, zbyt wyłączenie polski. Zważywszy jednak, że partja ta pochodzi ze sfer, dążących jeszcze do wczoraj ku całkowitej separacji Polski od Rosji, uznaje »Ruś« doniosłość tego dokumentu i wskazuje na niego, jako na znaczny postęp we wzajemnym zbliżeniu się Polaków do Rosyan.

## Z Zagłębia Dąbrowskiego.

Z Dąbrowy Górniczej piszą do »Nowej Reformy« między innymi, co następuje:

Przez czas jakiś było u nas względnie spokojnie, teraz znowu rodzą się obawy nowych rozruchów. W fabrykach pracują, jednak każdy się z tem liczy, że »coś będzie«. Pierwszy maja jest tym dniem, który strachem przejmuje mieszkańców Zagłębia. Ma wybuchnąć strajk powszechny i bezrobocie manifestacyjne trwać ma trzy dni, t. j. 1, 2 i 3 maja. Kto może, zaopatrzuje się w »browningi« (system rewolwerów), które całemi masami przyciągają z Prus. Mimo ostrego zakazu generał-gubernatora warszawskiego, który nabywania i posiadania broni zabronił, każdy tu ją posiada.

Posiadają ją naturalnie żołnierze, których dwa pułki stoją tu załoga. W dzień też widać przechodzące patrole z najeżonymi karabinami. Rozpychają ludzi, którzy ustępować im muszą na ulice, pełne błota. Natomiast w nocy patrolującego żołnierza nigdzie nie zobaczysz. Boją się. Robotnicy też starają się, aby ich bojaźń potęgować. Przez całą noc rozlegają się strzały, a ostatniej nocy był taki huk, jak gdyby staczano gdzieś walki na broń palną. Były to wybuchy dynamitu, który rob-

nicy »próbowali«. Strach się szerzy coraz większy.

We wszystkich fabrykach załoguje wojsko. Przy każdej bramie fabrycznej stoi w dzień żołdat z karabinem. Jest to figura malowana, na którą robotnicy nie zwracają uwagi. Mimo bowiem obecności żołdaka, ciągle odbywa się »wywożenie« niektórych zniechędzonych urzędników fabrycznych. Dzieje się to w ten sposób, że przychodzi gromada złożona z kilkuset robotników, pakuje urzędnika na taczkę i wywozi go za bramę. Wywieziony w ten sposób nie może już pełnić służby w fabryce, sam właściciel jużby się na to nie zgodził z obawy przed zorganizowanymi robotnikami.

Na zakończenie korespondencji dodam, że ten pułk, którego oddział strzelał w lutym w Hucie Katarzyny i zabił 41 niewinnych robotników, został wysłany na daleki wschód, z kwaśnymi minami odjeżdżali żołnierze, którzy dokazywali cudów »waleczności« w czasie pokoju. Czy i na wojnie okażą cudów waleczności, bardzo wątpić należy.

## Car.

Osobą cara w stosunku do obecnego ruchu konstytucyjnego zajmuje się znane rosyjskie liberalne pismo »Oswobodzenie« i pisze:

Od pierwszej chwili, gdy jako dziecko zaczyna zdawać sobie sprawę z życia, od pierwszego kroku, prowadzącego za drzwi dziecięcego pokoju, przyszły »samodzierzca« napotyka na dwa główne żywioły, które odąd otaczać go będą ze wszystkich stron, tj. wstrętne pochlebstwo i ciągle kłamstwo. Pod wpływem pierwszego rozwija się poczucie wszechmocy i nieomyślności, pod wpływem drugiego zatracca się możliwość oceny faktów, podsuwany mu w wypaczonej formie i treści. Dodajmy do tego brak prawdziwego wykształcenia, gdyż całą wiedzę podaje się na dworze carskim w sposób, zastosowany do specjalnych potrzeb, dodajmy jeszcze brak znajomości istotnego stanu Rosji i potrzeb najrozmaitszych warstw społecznych, to kończy się na tem, że jedynymi momentami zbliżającymi cara do ogółu, są... przedstawienia teatralne. Jego objazdy po Rosji nie informują go wcale, gdyż z poza łańcucha, oddzielającego go od osób, widzieć on może tylko kłamliwą i oszukańczą Rosję.

Jedynym środowiskiem towarzyskim cara, poza kliką ubranych w liberyę dworzan, to oficerowie gwardji, środowisko, w którym nie masz odczucia potrzeb państwa, czy to umysłowych, czy społecznych, a w którym panuje »zewewnętrzne oddanie się« i pojęcie o nieprzewidywanej potędze carskiej władzy. Maneż i plac mustry, wino, karty, łatwe zwycięstwa nad kobietami — oto cały repertuar życia gwardzistów, jedynego towarzystwa, które przyszedł cesarz poznać i widzi realnie. W takim otoczeniu wyrastał Mikołaj II.

Przypatrzmy się teraz jemu osobliście. Największym brakiem duchowej istoty Mikołaja II, to najzupełniejszy u niego zanik prostoty, szczerości i odwagi. Można bez trudu przytoczyć tysiące przykładów, potwierdzających ten rys jego charakteru. Ministrowie Mikołaja II dobrze wiedzą, jak mało można polegać na jego słowie. Żaden

z nich nie jest w stanie zaręczyć, że spełnienie dzisiaj podyktowanej mu carskiej woli, nie będzie mu jutro policzone przez cara za przestępstwo. Żaden z ministrów nie jest w stanie określić, czy ma do czynienia z wolą carską, czy też z bierną aprobatą, pod którą kryje się i każdej chwili gotowo wybuchnąć niezadowolenie i niezyczliwość.

Wszystkim wiadomo, z jaką nienawiścią Mikołaj II znosił przy swoim boku żądną władzy osobę Wittego i jak pozbył się byłego ministra finansów, niby czegoś niepotrzebnego, zaproponowawszy mu stanowisko przewodniczącego komitetu ministrów. Jednak pod koniec roku 1904 tensam Witte odradza się jak feniks z popiołów i pomimo, że car go nienawidzi, staje się główną figurą autokratycznego, reformatorskiego ruchu. W końcu stycznia 1905 roku proponuje Trepow carowi przeprowadzenie rewizji u Wittego i otrzymuje od niego skromną odpowiedź, że byłby to manewr niestosowny. Dość przypomnieć dalej historię dymisji ministra oświaty Wannowskiego, lubkiewicza Wiazemskiego, Kuropatkina, Bezobrazowa, Kłopowa, Demczyńskiego, Świętopelka Mirskiego i wielu innych. Te moralne strony charakteru Mikołaja II mogłyby przedłużyć agonię samodziśzwawia, gdyby im towarzyszył bystry i refleksyjny umysł. Ale czyż jest już dla kogokolwiek tajemnicą umysłowe ubóstwo dzisiejszego cara Wszerosji?

Ograniczony i mało rozwinięty Mikołaj II przejęty jest jedną myślą, prawie dla niego mistyczną, o świętości i nietykalności samodziśzwawia. Faktycznie władzy pozbawiony, nie może Mikołaj II dopuścić do jej formalnego ograniczenia, patrząc na Rosję oczami właściciela-gospodarza. Dla tego też z tak widoczną złością i rozdrażnieniem reaguje na wszelkie konstytucyjne żądania, upatrując w nich swoją osobistą obrazę. I z tego można wysnuć wniosek, że z rąk Mikołaja II Rosya nigdy nie otrzyma konstytucji.

## Polska.

### Zabór pruski.

Rozczulający przykład miłości bliźniego dał pewien ubogi staruszek, który złożył w »Orędowniku« datkę na głodnych rodaków w Królestwie. Sam biedak, z wielkim mozołem dobywał z chudego woreczka grosz po groszu, dopóki samymi miedziami nie wyliczył 50 fen. na jeszcze większych od siebie nędzarzy. Zapytany o nazwisko w celu pokwitowania, odpowiedział skromnie: »Napiszcie od żebraka!«

### Za bojkotowaniem robotnika polskiego

przemawia wychodzący w Magdeburgu »Der praktische Landwirt« w słowach następujących:

»Z wielu stron nadchodzą skargi, że w roku bieżącym trudno o robotnika rolnego, ponieważ w Rosji wskutek wojny ilość przychodzących do pracy robotników polskich znacznie się zmniejszyła. Z powodu tego ogólny interes obudzić powinna wiadomość podana przez »Niemiecką agenturę robotników rolnych«, wedle której »narodowy ruski komitet« obecnie rozporządza jeszcze znaczną ilością robotników, szukają-



cych pracy. Ponieważ pomiędzy Rusinami a Polakami, którzy Rusinów strasznie uciskają (!!!), wielka panuje niezgoda, z narodowo-niemieckiego stanowiska należy polecić sprowadzenie przede wszystkim Rusinów, jako robotników rolnych.

W tych dniach — pisze «Dziennik Poznański» — mieliśmy sposobność wykazać wartość sojuszu niemiecko-ruskiego. Rusini sprowadzeni tutaj do roboty, taką «gościńcę» znaleźli u niemieckich rolników, że ze łzami w oczach opowiadali nam, jako przez cztery dni nie mieli nic w ustach. Panowie niemieccy opuścili ich bez grosza, a my własnym kosztem wyprawiliśmy robotników rusińskich do domu.

Tak wygląda niemiecka gościńność! Zresztą i Niemcy przekonują się, że robotnik rusiński jest mniej wartościowy.

### Zabór rosyjski.

#### Z Warszawy

pisze korespondent «Nowej Reformy» pod datą 21 bm.

Dziś, jutro powraca gen.-gubernator Maksymowicz. Istotny termin przyjazdu trzyma policja w tajemnicy, dla ostrożności.

Tymczasem pod grozą zapowiedzi rewolucyjnych na 14 maja (1 maja st. stylu), prześcigują się władze w środkach ostrożności. Do tych przybywa świeżo stworzone kosztem właścicieli domów olbrzymiej falangi kilkunastu tysięcy nowych, a raczej dodatkowych stróżów domów. Celem ich zadaniem ma być siedzenie i pilnowanie w bramie od godz. 6 rano do 11 wieczór na zmianę ze stróżami dotychczasowymi, a że ci w większej połowie domów mają i tak już pomocników, przeto będzie po trzech stróżów w jednym domu, to znaczy po trzech płatnych przez właścicieli, a oddanych policji służalców. Przypomnieć tu muszę, że każda grupa 10 domów opłaca jeszcze osobno stróża nocnego, ulicznego. W latach dawniejszych kazano na czas 2 tygodni w okresie 1 maja donajmować tych dodatkowych stróżów domu, — dziś ma to już wejść stale w życie. Obliczono, iż koszt z tego powodu spadnie na właścicieli domów ciężarem kontrybucji rocznej w kwocie 1 i pół miliona rubli, a na nic się nie przyda.

## Wiadomości ze świata.

### Biskupi w Niemczech.

Państwo niemieckie liczy 25 rządzących biskupów katolickich. Tylko

dwóch z nich przekroczyło już ósmy dziesiątek lat, i to ks. biskup Ignacy Senestrey, biskup ratyboński, urodzony w roku 1818, i ks. biskup hildesheimski Sommerwerck, urodzony w roku 1821.

Dalszych czterech biskupów przekroczyło siódmy dziesiątek lat: biskup warmiński ks. Thiel, urodzony w r. 1826, biskup Eichstättu ks. Leonrod, urodzony w r. 1827, arcybiskup monachijski ks. Stein, ur. w r. 1832 i biskup monasterski ks. Dingelstad, ur. w roku 1835.

Dziesięciu biskupów jest między 60 a 70 rokiem życia i to: ks. kardynał Kopp, biskup wrocławski, ur. w r. 1837, ks. kardynał Fischer, arcybiskup koloński, ur. w r. 1840, ks. Adolf Fritzen, biskup strasburski, urodzony w r. 1838, ks. Ferdinand Schlör, biskup wyruburski, ur. w r. 1839, ks. Michał Korum, biskup trewirski, ur. w roku 1840, ks. Floryan Stabilewski, arcybiskup gnieźnieński-poznański, ur. w r. 1841, ks. Hubert Voss, biskup osnabrucki, urodzony w r. 1841, ks. Maksymilian Lingg, biskup augsburski, ur. w roku 1842, ks. Augustyn Rosentreter, biskup chełmiński, urodzony w r. 1844 i ks. Dominik Wili, biskup limburski, urodzony w roku 1844.

Ośmiu biskupów jest między 50 a 60 rokiem życia i to: Nörber z Fryburga, Schneider z Paderbornu, Busch z Speyer, Endert z Fuldy, Hänle z Passawy, Abert z Bambergu, Keppler z Rottenburga i Bensler z Metz.

Najmłodszym jest biskup moguncki, Henryk Kirstein, ur. w roku 1858.

### Cofnięty proces.

Ks. proboszcz Wieland z Gundheim w prowincji nadreńskiej zaskarżył redaktora «Wormser Volkszeitung», dr. Damerta za to, iż tenże napisał w gazecie, iż ks. W. uprawia politykę na ambonie i w konfesjonale. Ks. proboszcz W. miał pewnemu agentowi, roznoszącemu «Wormser Volksztg.» powiedzieć, że nie udzieli mu rozgrzeszenia, jeżeli będzie dalej gazetę roznosił. Proces miał się odbyć z przesłuchaniem 100 świadków, lecz w ostatniej chwili cofnął ks. Wieland skargę, gdyż tak biskup moguncki jak władze świeckie wpłynęły na to, aby proces się nie odbył.

### Wielki proces wojskowy

rozpoczął się w wtorek w Kobleney przeciwko czterem podoficerom, oskarżonym o katowanie żołnierzy. Podobno jednego rekruta bito miotłą po gołem ciele tak, że skóra w kawałkach z niego wisiała. Feldwebel wiedział o wszystkim, ale wszelkie skargi odrzucał i sam znęcał się nad swymi podwładnymi. Powód do procesu dały zeznania sierżanta Bienefeldta, zasądzonego w zeszłym roku na 3 lata domu karnego.

Oficer, wysłany z rozkazem, powtórzył Konstantemu odpowiedź.

Dwernicki za karę z Warszawy został przeniesiony gdzieś indziej.

Jednak przez tego samego Księcia Konstantego został wkrótce mianowany generałem.

Wlokły się lata powoli, jak zawsze wloką się tam, gdzie niema szczęścia i gdzie krzywda sieje w każde rano swoich łez ziarno, a zbiera w noc każdą ich kłosa smętne.

Wlokły się lata, jak ołowiane mając skrzydła, jak zarem palące dusze ludu gnębionego stopą Moskwicina, Bóg wie za co i — Bóg wie, na co.

Wtedy przyszła wielka noc 29 listopada roku 1830 i Warszawa podniosła broń w górę, zawołała odważnie: Niema cara!

Zagrały bory i lasy echem tej wieści — zadrzały serca pragnące swobody, porwała się ogromna fala obrońców Ojczyzny i historia zapisała na swej karcie datę powstania listopadowego.

Na strunach wspomnień uderza ono zawsze jak dzwon w niebo bijący: skarga i prośba.

Dwernicki spieszy do rodzinnej wsi — nad Zbruczem, kędy pół obszary rozległe, kędy mogli z starych bojów ślady.

Zebrał włościan, podarował im daniny i zaległości — z żoną rozstał się wzruszony i wrócił do żołnierzy.

W Sieradzu dnia 6 grudnia ogłosił wobec swego pułku i ludu licznie zebranego, iż w Warszawie rozpoczęto wojnę, iż należy iść w pomoc, iż teraz nadeszła chwila czynu i służby dla kraju.

Żołnierze uniesieni zapalem, wznosili okrzyki radosne, lud wyciągał ręce i wiewał czapkami.

W obecnym procesie zezwano 107 świadków. Oskarżeni przyznają się do winy. W drugim dniu rozpraw skazany został podoficer Müller na 4 miesiące więzienia, a podoficer Bins i Kosłowski (!) na 8 miesięcy i degradację. Feldfelblowi ma być także proces wytoczony.

### Z Afryki.

W pewnej gazecie niemieckiej zamieszczono list jakiegoś wojska niemieckiego, walczącego przeciwko zbuntowanemu murzynom w Afryce. Znajdują się tam takie oto ustępy:

«W nocy noworocznej zabilimy 20 Hererosów. To były całe nasze święta. Tutaj nabieramy wielkiej rubasznosci. Zabijamy czarnych lajdaków, nie myśląc sobie nic przytem — jeszcze nas to nawet bawi. Jeżeli 2 tygodnie jesteśmy bez bitwy, napada nas rodzaj szalu, wszystkim spragnione jest zemsty i krwi. Pod Ornotako wołały na nas kobiety Hererosów: «To nasza woda, nie dajcie nam jej». Pozabijaliśmy wszystkie».

List ten nie świadczy dobrze o kulturze niemieckiej.

### Serdeczność słowiańska.

Z Zagrzebia donoszą, iż przyjęcie burmistrza Pragi Srba, który przybył na pogrzeb ks. biskupa Strossmayera, było bardzo serdeczne. Przy odjeździe Srba, burmistrz Zagrzebia bardzo czule się z nim zegnał. Obadwaj rzucili się w objęcia i płakali ze smutku i radości z powodu jedności Słowian. Przy pożegnaniu wygłoszono przemowę, w której podnoszono wielkie posłannictwo narodowości słowiańskiej i kładzono przycisk na braterstwo słowiańskie.

Ta jedność i serdeczność słowiańska okrutnie gniewa wszech Niemców i hakatystów pruskich. Poznański hakatystyczny «Tageblatt» zjadliwie o zajęciach w Zagrzebiu się wyraża. Nie dziwimy się temu, bo hakatysty dobrze wiedzą, jaka potęga tkwi w Słowiańszczyźnie, którą Niemcy zawsze starali się rozdwajać, aby ją przez to osłabić.

### Kozacy w Paryżu.

Wielkie zdziwienie wywołało w ubiegły piątek w Paryżu przybycie kolejną 12 kozaków rosyjskich w pełnych mundurach. Paryżanie, sprzyjający Rosyanom, myśleli, że mają przed sobą bohaterów z dalekiego pola walki, i chcieli ich już w tryumfie wprowadzić do miasta. Tymczasem wykazało się, że to dezertery, którzy woleli umknąć przed wojną. W drodze posprzedawali swoje konie, aby mogli opędzić kosztą podróży, a obecnie pragną się zaciągnąć do legii zagranicznej w Afryce. Wpadną więc

z deszczu pod rynnę, boć i tam życie nie rajem.

### Kradzieże w Rosji.

«Nowoje Wremia» opowiada, że kupcy greccy przysłali niedawno kilkanaście beczek suszonych winogron jako namiętność dla oficerów rosyjskich w Mandżury. Zaledwie beczki owe nadeszły do Petersburga, pojawiły się tam na targu suszone winogrona po cenie tańszej o wiele, niż wynoszą ceny przy kupnie z pierwszej ręki w Grecji. — Pewien piekarz, nabywszy jedną beczkę takich winogron, znalazł w niej po odbiciu wieka, następującą kartkę: «Wielkoduszny oficerom ochronicielki Rosji — wdzięczna Grecja».

Inną kradzież opisuje «Schlesische Zeitung». Pewien księgarz petersburski ofiarował 200 egzemplarzy wydanej przez siebie książki dla żołnierzy rosyjskich w Mandżury. Jakże się zdziwił, gdy w kilka dni później spostrzegł, że kolporterzy po ulicach sprzedawali tę książkę po 10 kopiejek. Ponieważ cena jej księgarska wynosiła półtora rubla, księgarz wykupił owe egzemplarze i zrezygnował na przyszłość ze składania patryotycznych ofiar. Śledztwo urzędowe w obu wypadkach pozostało bez skutku.

### Deputacye z Kaukazu.

Agencja Czernyszewa donosi: Minister Bułgin przyjął przybyłe tu z Kaukazu trzy deputacye nie na osobnem, lecz na ogólnem posuchaniu. Zaraz na wstępie rozmowy zapytał członków deputacyi w tonie surowym, kto im pozwolił przybyć do Petersburga? Deputacye oświadczyły, że otrzymały na to pozwolenie generał-gubernatora i gubernatorów. Na prośbę deputacyi, ażeby do obrad nad reformami dopuszczono także reprezentantów miast, oświadczył Bułgin, iż nic im przyrzec nie może, bo uczestników specjalnych obrad nad reformami mianuje sam car.

### Policja i adwokaci

Donoszą do Wiednia, że na posiedzeniu delegatów adwokackich z Rosji, odbywające się prywatnych pomieszkaniach Winawera, Kowassa i księcia Eristona, przybywa stale policja, która grozi, że przy pomocy wojska posiedzenie te rozpędzi. Ponieważ adwokaci nie reagują jednak na tę groźbę, lecz spokojnie dalej obradują, część urzędników policyjnych pozostaje i przysłuchuje się dyskusji.

### Pierwszy rosyjski związek prasy.

Od 18 do 21 b. m. obradował w Petersburgu w cichości kongres zastępców prasy liberalnej, w którym brało udział 140 delegatów, reprezentujących 120 dzien-

Jadwiga z Z. S.

## Na strunach wspomnień.

O Józefie Dwernickim.

3) (Ciąg dalszy.)

#### IV.

Od roku 1814... nieco zamglona karta wspomnień o życiu Dwernickiego.

Wiemy tylko, iż ożenił się, że ciągle wojskowe życie prowadził, że zawsze mało dbał o wygodę, a wśród żołnierzy niezmiernie był lubiany.

Raz jeden zdawało się, iż Wielki Książę Konstanty ukarze srogo Dwernickiego, bo wiedzieli wszyscy, jak umiał on zmagać i karać Polaków za najmniejsze przewinienie.

A Dwernicki przewinił bardzo, bo się ukazał nieposłusznym.

Było to w roku 26, w owym roku, w którym Moskale poczuli więzić za tajne, patryotyczne związki, odkryte wśród Polaków. W lutym uwięziono Sołtyka. Później Umińskiego, Łukasiewskiego i innych. Byli to wszystko najzaciejsi ludzie, którzy chcieli rozbudzić w narodzie pracę narodową, dążącą do oświaty — wytepienia wad i uchwiania życia Polski od zagłady.

W tym czasie dostał Dwernicki rozkaz, ażeby więźniów pod strażą, pod nabitą bronią swego oddziału, przeprowadził do sali sądowej z cel więziennych.

— Przewiodę — odrzekł Dwernicki, ale w razie, gdyby było trzeba strzelać, żaden strzał z broni moich żołnierzy nie padnie.

A Dwernicki dał rozkaz marszu i szedł ku Warszawie.

W sześć dni wszedł dzielny bojownik ze swoim wojskiem w bramy stolicy.

Witano go radośnie, ruch był wielki, zapal, szczęście i radość na każdej twarzy.

Generał Chłopicki dał rozkaz Dwernickiemu, ażeby uformował dywizję z rozzerw kawalerii.

Było to zlecenie nader trudne do wykonania, jednak dzielny żołnierz dał sobie radę. Koni mu dano z województw, broń i mundury zebrał z komor pułkowych, chorągiewki do lanc szły Warszawianki.

Kazano mu iść na Wołyń.

Lecz gdy przyszła wieść, iż Dybicz zbliża się ku Brześciowi Litewskiemu, znów dano rozkaz Dwernickiemu, ażeby szedł naprzeciw niego.

Na wyprawę tę nie wielkie siły dano Dwernickiemu.

Dwa szwadrony z pułku Krakusów, który nie miał wyćwiczonych żołnierzy, cztery armaty trzyfuntowe i — ani grosza na potrzeby wojenne.

Dnia 8 lutego wyjechał Dwernicki z Warszawy, a w dniu drugim już był w Mniszewie.

Łą rozrzewnienia zamglili się oczy bojownika dzielnego, gdy naprzeciw niego wyszło 80 Krakusów z pułku Kościuszkii i 20 oficerów.

Byli to w pół oświadli żołnierze, na mizernych licho osiodłanych koniach, sami także w wyszarzanych mundurach.

Przywiódł ich kapitan Krasnodębski, a zdając raport, jak należy wedle ustaw wojskowych, dodał na końcu:

— Reszta z pułku Kościuszkii pozostała w Ogrojcu, bo niema koni

i mundurów, ale jeśli Jenerale rozkażesz, staną natychmiast pod twoją władzą. Jest tam jeszcze stu kilkudziesięciu żołnierzy z pod Kościuszkii zostających.

Powitał tych drogich towarzyszy Dwernicki serdecznie, przyjął pod swój zarząd dywizyjny ulanów w Mniszewie stojących i przygotowywał się do dalszego marszu.

Dnia 10 lutego generał Kicki, jako komendant lewego brzegu Wisły, przysłał Dwernickiemu rozkaz, ażeby nie czekał na zebranie się całego korpusu, lecz z temi siłami, jakie są, ażeby się przeprawił natychmiast na lewy brzeg Wisły i zagroził drogę generałowi moskiewskiemu Gejzmarowi, który od Kocka sunął się z ogromną chmurą wojska.

Otrzymał rozkaz przejścia na drugą stronę Wisły wtedy, kiedy lód jest słaby i woda po nim płynie na pół łokcia wysokości, to wcale nie łatwa rzecz do wykonania.

Zwołał Dwernicki z okolicy włościan dobrze znających Wisłę i pyta, którydy by przemarsz był najbezpieczniejszy.

— Nigdzie przejść nie można — odpowiadają wieśniacy. — Nawet jednemu człowiekowi teraz iść niebezpiecznie, a cóż, żeby szło wojsko.

Dwernicki przejść musi. Bierze więc kilku ludzi odważniejszych, żelazne drągi i siekiery, idzie sam z niemi, brodząc po kolana w wodzie i tak doświadcza w rozmaitych miejscach, o ile grubość lodu wystarczy na przejście ludzi. Przeszedł Wisłę — wrócił nią cokolwiek wyżej, a przekonawszy się, iż wytrzymałość lodu jest możliwa, poczyna swoje oddziały przeprowadzać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



ników petersburskich, moskiewskich i prowincjonalnych. Główny wynik kongresu polega na złączeniu 74 organów prasy w jeden związek prasowy o celach politycznych.

## Wiadomości potoczne.

### Śląsk.

**Katowice.** W ubiegłym tygodniu kręcił się jakiś rafinowany oszust po mieście, który udając budowniczego, albo sam albo w towarzystwie swej rzekomej narzeczonej odwiedzał przez kilka dni z rzędu pewną tutejszą restaurację, gdzie porządnie sobie zajął i zapijał, zapłatę odkładając z dnia na dzień. Gdy go wreszcie gospodarz poprosił dość energicznie o uregulowanie dość wysokiego rachunku, pan budowniczy nagle znikł i nie pokazał się więcej. Policja atoli jest już podobno na jego tropie.

— Na ostatni targ w Sosnowcu spędzono ogółem 1795 wieprzy, z których 1415 zakupiono dla naszego obwodu przemysłowego, płacąc 10—16 kop. za polski funt żywego mięsa.

— W Sosnowcu zaszły dotychczas 43 wypadki tężca karku, z których 23 było śmiertelnych.

— Jak swego czasu donosiliśmy, była za odnalezienie zwłok śp. kupca Krysiaka, który w wigilię Bożego Narodzenia znikł bez śladu, wyznaczona nagroda w ilości 300 mk. Nagroda została teraz rozdzielona pomiędzy 4 młodzieńców, którzy podczas przechadzki pewnej niedzieli znaleźli zwłoki nieszczęśliwego w parku miejskim.

— Staropolskie zwyczaje wielkanocne zanikają coraz więcej u nas. Za to przyjmują się niestety zwyczaje niemieckie, np. zając znoszący jajka wielkanocne.

Wobec tego przypomina »Orędownik« o pięknych zwyczajach świątecznych, jakie spotykamy jeszcze w innych częściach naszej ojczyzny, mianowicie w Królestwie i w Galicyi.

I tak w piątek przed Niedzielą Wielkanocną rano jest zwyczaj okadzania bydła święconem zielem, aby w ciągu roku nie chorowało. Gospodynie ze śmietanki, zbieranej przez kilka dni poprzednich, w Wielki Piątek robią masło do święcenia. Nie solą go jednak, lecz przechowują dla domowników i bydła jako lekarstwo, które ma być zwłaszcza na rany skuteczne. Po przepiciu ze słoniną i żółtkiem święconem używają go również na różne słabości.

Gospodarze zaś przed śniadaniem z gałązek wierzbowych robią krzyżyki, zanoszą w pole i zatknąwszy po krzyżyku na każdym kawałku swej roli, obsianej zbożem, odmawiają pięć pacieryz do pięciu ran Pana Jezusa. Jeżeli taki krzyżek się przyjmie i wypuści listki, to znaczy, że temu, co zatknął, sądzone jest długie życie, albo też ma być dowodem, że człowiek ten posiada łaskę Bożą.

W pewnych okolicach do stanu pogody w Wielki Piątek przywiązane są następujące przysłowia: »Jeśli w Wielki Piątek mróz — będzie siana wóz; jeśli rosa, będzie siano do nosa; jeżeli w Wielki Piątek śnieg, deszcz albo rosa, naszej chłopie dużo prosa«. Jeżeli zaś w Wielki Piątek i Wielką Niedzielą są dni pogodne, to będzie mokry rok, a jeżeli w te dni deszcz pada, ma być rok suchy.

Dzień ten chociaż nie jest uroczystym świętem, bywa jednak u ludu bardzo czczony. »Pan Jezus leży w grobie!« Starsi więc karząc niewczesne wybuchy wesołości u młodzieży, oraz od niektórych robót zupełnie się wstrzymują. W Wielki Piątek np. nie przedają, chociażby wieczorem był czas po temu, aby Panu Jezusowi nie kręcić powrozów, nie napaźdierzyć do ran. Wielki Piątek zowią także w pewnych okolicach cierniowym.

**Zależę.** Szanownym czytelnikom naszym zwracamy uwagę na zamieszczone w dzisiejszym numerze ogłoszenie podaka p. Władysława Długiewicza, który poleca swą drogerję w Zależę zaskawym względem kupujących. Jestto jedyne polskie przedsiębiorstwo tego rodzaju w Zależę, które zasługuje też na wszelki miar na poparcie.

**Laurahuta.** Wątpliwy gust okazał

pewien tutejszy robotnik, który chcąc zdobyć pieczonkę na święta, zwał do siebie obcego tłustego psa, którego zabił, odarł ze skóry i upiekł. Jak mu tam smakowało, nie wiadomo, atoli bez nieprzyjemnych następstw sprawa ta dla niego się nie skończy, gdyż właściciel psa, chcąc pomścić śmierć swego ulubieńca, stawil podobno wniosek o ukaranie »smakosza«.

— W Wielki Piątek w nocy napadnięto przy szybie Ficinusa robotnika Paloche i pokaleczono go nożami na głowie. Sprawcy uciekli niepoznani i dotąd nie zdołano ich wysledzić.

**Bytom.** Znowu jeden. Pewien ksiązkowy, zatrudniony w biurze handlu drzewa Grünfelda, sprzeniewierzył 1000 marek i ulotnił się. Oszusta dotychczas nie zdołano wysledzić.

— Jak wiadomo, został radca sądu ziemiankiego Blumberg, którego nazwisko wymieniano dość często w sprawie konkursowej Smolina w Katowicach, skutkiem wytoczonego mu śledztwa dyscyplinarnego zawieszony w urzędzie. Obecnie jeszcze donosi »Kattowitzer Zeitung«, że w zeszły czwartek odbyły się przesłuchy radcy Blumberga przed sędzią śledczym, poczem go natychmiast uwięziono; oskarżają go podobno między innymi o oszustwo i fałszowanie dokumentów.

**Lipiny.** Niesłychanie brutalnym człowiekiem zdaje się być tutejszy robotnik Kęsy, którego sumienie jest też już od dawna znacznie obciążone, gdyż przed kilku laty skazano go za publiczne awantury na kilka lat domu karnego. W zeszłym tygodniu sponiewierał K. w tak brutalny sposób swą żonę, że biedna kobieta z strachu wyskoczyła z okna drugiego piętra na podwórze, przyczem zlamala biodra i prawe ramię oraz odniosła ciężkie obrażenia wewnętrzne. Odwieziono ją do lazaretu, gdzie opatrzone ją św. sakramentami, gdyż mało jest nadziei utrzymania jej przy życiu.

**Frydleshuta.** W zeszłą środę w nocy zabrali złodzieje ustawiony w sieni przy kawiarni »Kaiserkrone« automat do pocztówek, w którym mieściło się około 200 pocztówek oraz 8—10 mk. pieniędzy. Złodzieje całą tę skrzynkę zaniesli na pola za czarnoleską kolonię, gdzie ją rozbili i ograbili z zawartości.

**Zabrze.** Straszne nieszczęście zdarzyło się w zeszły czwartek na kopalni królowej Ludwiki. Na pokładzie »Einsiedel« na 8 ganku pracowali robotnicy Piotr Swaczyna i Henryk Sieroń z Bielszowic oraz Józef Łatka z Zaborza B, gdy nagle przy obsadzaniu dziury nastąpiła eksplozja naboju dynamitowego, przyczem zapaliło się ubranie na wszystkich trzech robotnikach, którzy odnieśli tak ciężkie poparzenia na całym ciele, że mało jest nadziei utrzymania ich przy życiu.

**Pszczyna.** Chałupnik Franciszek Owczarz z Zazdrości, który w sierpniu z. r. z narażeniem własnego życia wydobyl z 17 metrów głębokiej studni mularza Farugę, otrzymał obecnie za to publiczną pochwałę od prezesa re-jencyi opolskiej.

— Odbywające się corocznie szczepienie ospy dzieciom, które wkrótce miało się odbyć, zostało odroczone na czas nieograniczony w okręgach dotkniętych tężcem karku.

**Racibórz.** Z powodu deszczu, który przez cały miesiąc obficie i bezustannie splywa na ziemię, woda w Odrze bardzo znacznie wezbrała i miejscami już wystąpiła z brzegów. Obawiać się należy, że powódź dojdzie do poważnych rozmiarów; wodomierz wskazuje obecnie już 3 1/2 metra.

**Strzelce.** W mieście naszym budują obecnie kanalizację. Z powodu nieporozumień, jakie pomiędzy zarządem miejskim a przedsiębiorcą powstały, wzbraniał się tenże dalszą budowę wykonywać. Wskutek tego wszyscy robotnicy, składający się z samych Włochów, w liczbie 80, opuścili dnia 18-go b. m. południowym pociągiem nasze miasto.

### Wielkopolska.

**Skutki gorzałki!** Czytamy w »Gazecie Ostrowskiej«: W poniedziałek przed wieczorem jechało dwóch gospodarzy z Wielowisi szosą grabowską wracając w nietrzeźwym stanie do domu. Nie mogli być trzeźwi, bo zaledwie minęli plac ułański za Krempa zaczęli

nie ściągć, choć na jednym wozie siedziało 6 ludzi. Woznica pędząc na oslep zawadził o wiśnię, wyrwał ją prawie z korzeniami, wóz przewrócił się w rów a dyszel się zlamal. Oczywiście, że wszyscy na ziemię wypadli. Cafe szczęście, że nikt nie doznał ciężkiego pokaleczenia. Najwięcej rozbila się wy-miernica gospodarza, tak że własnej sile wstać nie mogła. Obecni zaś zamiast jej pomóc, naśmiewali się jeszcze z niej, nim ją podnieśli. Takie to ździezenie sprowadza nadmiar gorzałki. Gospodarz narzeka na biedę, a oparę pije i wyrządza sobie sam szkodę, psując wóz i marnując konie, które powinny stanowić chlubę gospodarza.

### Z daszych stron.

**Bototrop.** Szan. rodakom zwracam niniejszem uwagę, iż z dniem 1-go maja urządzam w Botropie socjalno-polityczny kurs dla robotników. Chcąc w nim brać udział, niech się zgłoszą u druha Franciszka Żgola. Kurs odbywać się będzie co wtorek i czwartek wieczorem w lokalu p. Kortego przy nowym kościele. W tym samym lokalu udzielać będą co wtorek i czwartek po południu obrony prawnej we wszystkich sprawach spornych; w wszelkich innych dniach udzielam takowej w mem mieszkaniu w Bochum tylko przed południem.

Jan Brzeskot.

## Ostatnie wiadomości.

### Wojna.

#### Flota rosyjska.

**Paryż, 25 kwietnia.** Nota japońska z protestem przeciwko pobytowi eskadry rosyjskiej na wodach francuskich była poparta przez Anglię i Amerykę. Przetelegrafowano ją natychmiast do Petersburga, a w rezultacie car wydał Rozdiestwieński rozkaz, aby wypłynął z Kamrangh. Francuskie dzienniki utrzymują, że okręty rosyjskie mogą stać na kotwicy w odległości 5 km. od brzegów, a wtedy nie naruszają neutralności.

Rząd francuski otrzymał oficjalną wiadomość, że dnia 22 bm. flota rosyjska opuściła zatokę Kamrangh i popłynęła w nieznanym kierunku.

#### Flota japońska.

**Londyn, 25 kwietnia.** Do »Daily Mail« donoszą z Manili dnia 22 bm.: Spodziewają się tu przybycia jutro eskadry adm. Kamimury. Nadeszła tu depesza z adresem: »Kamimura, Manila«. Japoński konsul, który otrzymał informację telegraficzną, twierdzi, że okręty nie wpłyną do portu, lecz krążyć będą poza jego obrębem.

**Nowy Jork, 25 kwietnia.** Z Manili donoszą, że koło wyspy Corregido widziano trzy okręty wojenne. Sądzą, że są to okręty japońskie.

**Londyn, 25 kwietnia.** »Morning Post« donosi z Szanghaju: Wczoraj widziano japoński okręt szpitalny, przejeżdżający koło wyspy Sadole.

#### Bitwa?

**Paryż, 25 kwietnia.** »Temp« donosi z Saigou: Onegdaj wieczorem słyszano kanonadę od strony zatoki Kamrangh. Przypuszczają, że była to walka z japońskimi okrętami wywiadowczymi.

**Saigou, 25 kwietnia.** Korespondent Aj. Havasa telegrafuje z Saigou, że niektórzy rybacy słyszeli przedwczoraj kanonadę koło Kamrangh. Możliwym jest jednak, że były to ćwiczenia, które Rozdiestwieński często urządza.

W Kamrangh znajdowało się ogółem 52 rosyjskich okrętów, z wliczeniem transportowych. Eskadra wyjechała w piątek w kierunku północnym. W przystani pozostał tylko pancernik »Swietlana«, okręt szpitalny »Oreł«, 4 niemieckie, 7 duńskich i 3 rosyjskie okręty transportowe, a także jeden kontrtorpedowiec. Francuski krążownik »Descartes« odpłynął w sobotę z Kamrangh. Jeden rybak widział w piątek 20 szpitalnych okrętów, nie umie jednak powiedzieć, czy były to japońskie.

Różne osoby twierdzą, że Rozdiestwieński z powodu bólów podbrzusza bardzo jest przygnębiony. Sądzą, że Rozdiestwieński uczyni wszystko, aby połączyć się z eskadrą Nebogatowa, zanim przystąpi do jakiejś rozstrzygającej akcji. Wszyscy, którzy mieli sposobność zbliżyć się do załogi, konstatują, że Rozdiestwieński obdarza oficerów i swoją załogę zaufaniem. lecz. że

okręty rosyjskie niekorzystnie czynią wrażenie.

**Paryż, 25 kwietnia.** Agencja Havasa donosi z Saigou: Słychać, że admirał Rozdiestwieński zachorował na dysenterję.

Oficerowie i marynarze rosyjscy są pełni otuchy. Oczekują każdej chwili przybycia trzeciej eskadry. Z oficerów ani żołnierzy nikt nie opuścił okrętów.

**Tokio, 25 kwietnia.** Wiadomość, że flota bałtycka opuściła zatokę Kamrangh i że Francja zdecydowaną jest zachować ścisłą neutralność, przyjęto tu z wielkim zadowoleniem.

**Londyn, 25 kwietnia.** »Daily Telegraph« donosi z Tokio: Rosyjskie okręty szpitalne przyjechały do Batawii. Sądzą, że chcą one dostać się do trzeciej eskadry bałtyckiej. Zdaje się, że Rosyanie używają okrętów szpitalnych do służby wywiadowczej.

### Strajki w Rosyi.

**Tyflis, 25 kwietnia.** Strajk na kolei transkaukaskiej, z wyjątkiem Elisabethopolu, ukończony. Pociągi zaczęły kursować.

**Moskwa, 25 kwietnia.** 20.000 pomocników piekarskich rozpoczęło strajk. Biedniejsza ludność znajduje się w ciężkich warunkach. Ceny chleba podskoczyły z 2 i pół do 7 kop. na funcie. Pomocnicy piekarscy nie zadowoleni są z ustępstw, które im przyznano. Chleb do Moskwy sprowadzają z okolicy, nawet z Petersburga.

### Car o soborze.

**Petersburg, 25 kwietnia.** »Kostromskij Listok« donosi: Marszałek szlachty gubernii kostromskiej, który się przedstawił carowi dnia 13 bm., otrzymał od cara polecenie zakomunikowania szlachcie następujących słów jego:

»Moje postanowienie zwolania zastępców ludu jest niezłomnem. Minister spraw wewnętrznych robi wszystko, aby to postanowienie szybko przeprowadzić«.

### „Odrodzenie Rosyi“.

**Petersburg, 25 kwietnia.** Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie towarzystwa »Odrodzenie Rosyi«. Towarzystwo ma na celu skłonić rząd do najszybszego przeprowadzenia reskryptu carskiego z dnia 3 marca b. r., oraz zwalczanie terroryzmu.

### Trzęsienie ziemi w Anglii.

**Londyn, 25 kwietnia.** W kilku okolicach Wielkiej Brytanii dało się uczuć silne trzęsienie ziemi, jednakże nie wyrządziło ono szkody.

Dla głodnych rodaków pod zaborem rosyjskim złożyli:

Jan Seemann z Rydułtów 2 mk., Wiktorja z Lipin 1 mk., T. M. z Rosz. 5 mk.  
O dalsze składki bardzo prosimy.

## Sprawy towarzystw.

**Bototrop.** Towarzystwo polskie pod opieką św. Barbary odbędzie w niedzielę 30-go bm. swe miesięczne i generalne zebranie. Uprasza się o ile możności o jak najliczniejsze przybycie członków, ponieważ będą przedłożone ćwierćroczne rachunki. Na zebraniu będzie można nabyć oznaki, które już przybyły. O liczny udział uprasza Zarząd.

## Rodacy! Rozszerzajcie „Górnoślązaka!“

Unterzeichneter abonnirt hiermit bei dem Kaiserl. Postamt für die Monate Mai Juni d. J. die in Kattowitz erscheinende Zeitung

### „Górnoślązak“

mit der Gratisbeilage

### „Rodzina chrześcijańska“

für zusammen 1,08 Mk., mit Abtrag 1,30 Mk.

(Imię i nazwisko): \_\_\_\_\_

(Mieszkanie): \_\_\_\_\_

Obige M. \_\_\_\_\_ erhalten zu haben, bescheinigt

\_\_\_\_\_ , den \_\_\_\_\_ 190

Kaiserl. Post \_\_\_\_\_

Kwit powyższy prosimy wyciąć, wypełnić i oddać wraz z niewiedzią na pocztę.



